

**SŁUŻBA /otwarcie na braci - współpraca/**

**„Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. /Mk 10, 43–45/**

Pragnienie wielkości tkwi w każdym człowieku, a służba wydaje się być poniżeniem. Jednak według nauki Jezusa, to właśnie służba czyni człowieka wielkim. „Jezus ogołocił samego siebie stawiając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, a Bóg wywyższył go ponad wszelkie stworzenie” (por. Flp 2,7). To Jezus przez swoją mękę przywrócił ludzkiej naturze jej pierwotną godność, a dzięki wniebowstąpieniu wywyższył ją nad wszelkie stworzenie. „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi” (Jan Paweł II). Bezinteresowne dzielenie się należy do istoty wielkości człowieka. W słowniku języka polskiego „służba” to praca na rzecz jakiejś wspólnoty wykonywana z poświęceniem. Jezus największy spośród synów ludzkich stał się najpokorniejszym Sługą, w którym objawiła się bezgraniczna i niepojęta miłość Boga. Jeśli człowiek pragnie naśladować Chrystusa to przede wszystkim w Jego posłuszeństwie Ojcu. Posłuszeństwo Jezusa wypływało z bezgranicznego zaufania Ojcu i bezgranicznej miłości do człowieka. Miłość, która jednoczy, była istotą służby Jezusa.

Nie ma miłości bez wolności. Sobór Watykański II naucza, że „wolność umacnia się, gdy człowiek przyjmuje nieuniknione konieczności życia społecznego, wielorakie wymagania solidarności ludzkiej i zobowiązuje się do służby wspólnocie ludzkiej”(KDK 31). Chrystus udzielił władzy apostołom, „aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez życie święte pokonywali w sobie samych panowanie grzechu, co więcej, aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili również braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć - znaczy panować” (KDK 36).

Drogą chrześcijanina jest droga Jego Mistrza. Nie może nazwać się chrześcijaninem ten, kto nie stara się naśladować Jezusa. Papież Franciszek w jednej z homilii zaznaczył, że „droga Pana to Jego służba: tak jak On wypełnił swoją służbę, tak i my mamy iść za Nim drogą służby”. Trzeba tylko prosić o łaskę zrozumienia, że właśnie ta droga jest prawdziwą władzą w Kościele. (por. homilia 21 maja 2013 r.)

Jak powinniśmy żyć tym Słowem Pana? Jeśli potrafimy kochać, to realizujemy w życiu postawę służby. Miłość to decyzja, by troszczyć się o dobro drugiego nie po swojemu, ale po Bożemu. Nie jesteśmy samotnymi wyspami. Należymy do różnych wspólnot, często ze sobą powiązanych i współdziałających. Są to nasze rodziny, grupy parafialne, przyjacielskie, pracownicze, czy duszpasterstwa. Tworzymy je i dzięki nim wzrastamy. Dojrzała wspólnota to taka gdzie ustawicznie dba się i pielęgnuje właściwe relacje z innymi. Takimi relacjami są relacje miłości wzajemnej wyrażające się w służbie na rzecz dobra wspólnego.

**„Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. /Mk 10, 43–45/**

Postawa służby wymaga od każdego uczestnika grupy gotowości do pomocy i otwartości na bliźnich. Najmniejszy nasz talent, osobiście wydający się błahostką, może stać się wielkim wspólnym dobrem. Zaangażowanie w budowaniu relacji międzyosobowych we wspólnocie pomaga w odkrywaniu powołania do miłości Boga i bliźniego, a troszcząc się o drugiego, przygotowujemy sobie grunt do życia wiecznego (por. Caritas in veritate 7 i 53).

Wymagania stawiane przez Jezusa nie są łatwe, ale droga służby daje możliwość wspólnego zmieniania świata na lepszy, bardziej zjednoczony, bardziej braterski. Dając siebie innym przyczyniamy się do budowania większej jedności na wzór Trójcy Świętej, która jest najdoskonalszą wspólnotą miłości.

Właściwe rozumienie służby i wykorzystywanie swoich charyzmatów pomaga w budowaniu wspólnoty Kościoła (por. 1 Kor 14, 26). Bezinteresowny dar z siebie staje się darem ubogacającym osobę posługującą. Wytrwałość, radość, cierpliwość, ofiarność, szczerłość to cechy dobrej służby, które działają przemieniająco i uzdalniają do dawania świadectwa swoim życiem. Służmy dobrze! Bo dobra służba jest nieustannym procesem doskonalenia się w miłości i odkrywania własnego człowieczeństwa, co można wyrazić słowami wiersza:

*Kto w imię Dobra siebie się wyrzeka,  
Kto w drugiej osobie dostrzega człowieka,  
Ten wie co znaczy służyć,  
Ten rozumie co znaczy kochać.  
Jednak niech zawsze pamięta te słowa,  
Że miłości wciąż trzeba uczyć się od nowa.*

**Grupa XXVII /św. Józefa/**

## **Świadectwo**

„Babcia Jańcia całe swoje życie służyła rodzinie”. To zdanie mojej mamy pojawia się we wszystkich opowieściach o babci Jańci – mojej prababci. Sama jeszcze pamiętam, jak babcia, dobiegająca już dziewięćdziesiątki, siedziała na swoim łóżku i obierała ziemniaki na obiad dla rodziny, bo jeszcze chciała pomagać. Słuchając tych opowieści sama zaczęłam się zastanawiać, czy ja służyć. Służba – takie niemodne teraz słowo. Wielu osobom kojarzy się z poniżaniem siebie. A mnie? W domu nauczono mnie, że służba to nic innego jak pomaganie, by wszystkim wokół, łącznie ze mną, było lepiej.

Kiedyś idąc do kościoła usłyszałam „Idziesz na służbę?”. Grałam wtedy w kościele na organach. Nie myślałam o tym jako służbie, raczej o kolejnym przyjętym na siebie obowiązku. Ale o ile łatwiej spełniać mi wszystkie moje obowiązki, jeśli potraktuję je jako służbę wspólnocie.

**Aleksandra, Grupa XXVII**

**„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**